



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: W świecie kobiet : o "Królowej Śniegu" Hansa Christiana Andersena

Author: Joanna Kisiel

Citation style: Kisiel Joanna. (2016). W świecie kobiet : o "Królowej Śniegu" Hansa Christiana Andersena. W: I. Gralewicz-Wolny, B. Mytych-Forajter (red.), "Par coeur : twórczość dla dzieci i młodzieży raz jeszcze" (S. 73-100). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

W świecie kobiet O *Królowej Śniegu* Hansa Christiana Andersena

Bohaterki egzystencji

W baśni Hansa Christiana Andersena o Królowej Śniegu uwagę przykuwa nade wszystko niezwykle intensywna obecność kobiet. Nie tylko dlatego, że kobieta jest tu postacią tytułową: piękną, lodowatą, władczą. Umieszczona poza czasem i zwykłym światem wpada do niego na chwilę, by siać zamęt i zamieć, bawić się swoją władzą, zdobywać trofea. Nie tylko dlatego, że jej mroczny cień jakby zza kadru towarzyszy wszystkim postaciom kobiet, którym w świecie prawdziwych relacji przeżywać przyjdzie równie prawdziwe emocje: troskę, tęsknotę, przywiązanie, miłość... Przede wszystkim jednak z tego powodu, że baśń ta opowiada o świecie bez mężczyzn¹, o ich dezercji,

¹ Jackie Wullschläger, autorka biografii Andersena, zauważa: „W opowieści występuje osiem silnych postaci kobiecych i tylko jeden mężczyzna, ofiara, chłopiec, którego trzeba ratować”. Eadem: *Andersen. Życie bajkopisarza*. Przeł. M. Ochab. Fragmenty baśni, listów i dzienników H.Ch. Andersena w przekładzie B. Sochańskiej. Warszawa 2005, s. 285. W sensie ścisłym można by było doliczyć się jeszcze kilku męskich bohaterów, przynależą oni jednak raczej do tła tej opowieści niż właściwego nurtu zdarzeń.

ucieczce, wycofaniu. Główna męska postać tej opowieści odsyła do mężczyzn, którzy nagle przepadli, dali się porwać, zostali uwięzieni w martwym mirażu, ulegli iluzji wieczności, doskonałości i nieludzkiego piękna, odwrócili się od życia, zainfekowani wirusem idei, „nie dotknęli ziemi ni razu”.

W *Królowej Śniegu* para dziecięcych bohaterów Kay i Gerda połączona jest więzią przeznaczenia, są niczym połówki jednej całości, nierozłączni aż do zimowej przygody, która rozpocznie czas wielkich poszukiwań. W fabule opowieści na barkach tych dwojga nie spoczywa jednak los ich świata w stosownych proporcjach, bo tylko jednej z postaci zdarzy się wielka tożsamościowa przygoda, decydująca o przyszłości obojga. Baśń Andersena z całą premedytacją odwraca tradycyjny schemat, w myśl którego dzielny królewicz wyzwolić musi zaklętą królową, by zasłużyć na szczęście we dwoje, jej zaś przypadnie czekać na to zdarzenie sto lat. Tu heroiczna zasługa staje się udziałem Gerdy, to ona wchodzi w tradycyjną męską rolę, za jej sprawą świat powróci do właściwych kolein, a biedny Kay – do domu. By tak się jednak stało, mała Gerda musi przejść zwycięsko przez wszelkie próby, pokonać pokusy, wykazać się odwagą i wytrwałością. W baśni Andersena bohatera zastąpiła bohaterka², której przyjdzie przemierzyć świat, by poznać prawdę o nim i o sobie, odnaleźć miłość i szczęście, wyzwolić także – choć w drobnej części – świat od zła. Zaklęty Kay czeka

² O postaci dziewczynki w baśniach traktuje studium Pierre’a Péju: *Dziewczynka w baśniowym lesie*. W: Idem: *Dziewczynka w baśniowym lesie. O poetykę baśni: w odpowiedzi na interpretacje psychoanalityczne i formalistyczne*. Przeł. M. Pluta. Warszawa 2008, s. 119–165. Autor podkreśla m.in. typowe przeznaczenie bohaterki żeńskiej w baśniach, odmienne od tego, które stało się udziałem Gerdy: „Wszystkie najważniejsze wartości nawiązują do pierwiastka męskiego, zawierają go w sobie, czyniąc z chłopca modelowego bohatera. W opowieści, tak jak w życiu, chłopiec ma do dyspozycji drogę i punkty odniesienia, skąd bierze początek jego aktywność. Dziewczynka zamiast drogi ma raczej miejsca, w których powinna czekać bez ruchu; oczekiwanie na Uroczego Księcia, który ją »uprowadzi«, oczekiwanie na dziecko, które przyjdzie na świat, oczekiwanie na króla będącego na wojnie – w tym nie jest ona bohaterką. A jeżeli podąża własnym szlakiem, to jest to zawsze ucieczka, wyklęcie lub zepchnięcie na margines”. Ibidem, s. 124.

zaś na nią na krańcu świata niczym upragniona nagroda, mężczyzna – odpoczynek wojowniczkii.

W baśniach Andersena dzieje się tak niejednokrotnie, że bohaterki podejmują ważną przygodę budowania tożsamości, heroiczną próbę, przypada im los „wychodzony” w długiej, pełnej cierpienia wędrówce po świecie. Droga Calineczki do szczęścia wiedzie wszak szlakiem żabich skrzeków i krecich nor, jej pomyślny koniec znaczy zaś spotkanie z księciem, który zawsze był tylko szczęśliwym elfem. Gdy Eliza w upokorzeniu i nadludzkim wysiłku utka wreszcie koszule z pokrzyw, by wyzwolić braci, zaklętych w dzikie łabędzie, czy piękny i dobry książę, który niezmiennie zamieszkiwał wspaniały, bezpieczny zamek, cokolwiek zrozumie z jej okrutnej próby? Pewnie niewiele więcej niż całkowicie nieświadomy cierpień małej syrenki wybranek jej serca, który nigdy nie dowie się, jak było naprawdę. Pomiędzy bohaterami połączonymi w pary mocą baśniowej opowieści zachodzi bowiem najczęściej uderzająca dysproporcja świadomości, zebranych doświadczeń, nakładów starań.

Bohaterkom baśni Andersena inaczej niż wielu księżniczkom z tradycyjnej baśni niczego nie dano za darmo, na wszystko muszą sobie zasłużyć, wycierpieć swoje w drodze po skarb, odbyć pokutę za niepopołnione winy. Ścieżka bólu, lęku i wytrwałości nie daje im niezawodnych gwarancji, nie wieńczy jej obietnica nagrody, niepewna szansa osiągnięcia celu niknie w bezmiarze ryzyka. Zdarzy się przecież i tak, że odnaleziony wybranek nie rozpozna swej wybawicielki, ulegnie mocy iluzji, zaś dzielna bohaterka – jak mała syrenka – zamiast jego miłości zdobędzie skarb prawdziwy, nieśmiertelną duszę. Bez wątpienia jednak skromne postaci dziewczynek i młodych kobiet w opowieściach genialnego baśniopisarza z Odense otacza nimb powagi należytej bohaterkom egzystencji.

Ich działanie jest wynikiem konieczności przezwyciężenia własnych ograniczeń, przekroczenia granic bezpiecznego świata, często także opuszczenia drugiego planu życia na rzecz jego głównej sceny pod wpływem przymusowych okoliczności zewnętrznych. Siła tych cichych bohaterek płynie z miłości, dobroci i poświęcenia. Żarliwość, zaangażowanie i serdeczna troska czynią z nich heroiny, którym – jak Gerdzie – z pomocą przychodzą anioły. Moralny sens baśniowych

opowieści uwalnia wewnętrzną moc bohaterek, która ma źródło w ich pozornej słabości i pokorze, jest następstwem uniknięcia pułapki rozbudowanego *ego*, efektem naturalnego imperatywu troski o „ty”³. Konieczność stawienia czoła potędze zła pozwala im doświadczyć nieoczekiwanej siły, będącej dotknięciem łaski, która z kruchej i drobnej istoty wydobywa niezłomną potęgę uczucia i charakteru.

Gdyby mała Gerda nie wyruszyła w świat w poszukiwaniu Kaya, zapewne nie dowiedziałaby się nigdy, jakie możliwości w niej drzemia. Mądra Finka wiedziała dobrze, że dziewczynce niepotrzebne są żadne magiczne eliksiry, miała zdecydowaną odpowiedź na prośby dobrego rena:

Nie mogę jej użyczyć większej mocy od tej, którą posiada. Czyż nie widzisz, jaka jest potężna? Czy nie widzisz, jak jej muszą służyć ludzie i zwierzęta, jak udało jej się przejść przez świat na bosych nóżkach? Nie powinna myśleć, że to myśmy użyczyli jej tej potęgi, ona tkwi w jej sercu, pochodzi stąd, że Gerda jest dobrym, niewinnym dzieckiem. Skoro jej samej nie uda się dostać do Królowej Śniegu i uwolnić Kaya od odłamków szkła, to my jej nic nie pomożemy⁴.

³ Pisze Anna Kapuścińska: „Uważna lektura baśni zawierających zagadnienia i motywy religijne pozwala wyodrębnić wyrazisty, bardzo zresztą charakterystyczny *habitus* cnoty wiodącej do łaski, usprawiedliwienia i zbawienia, na który składa się przede wszystkim niezachwiana wiara w Boga, pokora, nadzieja oraz bezinteresowna miłość bliźniego”. Eadem: *Baśniowa charytologia Hansa Christiana Andersena*. W: *Wokół Andersena. W dwusetną rocznicę urodzin*. Red. A. Ciciak. Szczecin 2008, s. 27.

⁴ H.Ch. Andersen: *Królowa Śniegu. Baśń w siedmiu opowiadaniach*. W: Idem: *Baśnie*. Przeł. S. Beylin, J. Iwaszkiewicz. Warszawa 1972, s. 198. Do tego tłumaczenia powracam w moim szkicu, ponieważ baśń wielokrotnie czytana w dzieciństwie w tym kształcie językowym wpisała się w moją świadomość *par cœur*. Warto odnotować, że dysponujemy już znakomitym tłumaczeniem całości dzieła Andersena z języka duńskiego. Por. H.Ch. Andersen: *Baśnie i opowieści*. T. 1–3. Przeł. B. Sochańska. Poznań 2006. Dzieje recepcji Andersena w Polsce do roku 1964 prezentuje praca Z. Brzozowskiej: *Andersen w Polsce. Historia recepcji wydawniczej*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

Być dobrym, niewinnym dzieckiem oznacza w baśni Andersena mieć klucz do prawdziwej potęgi. Opowieść o dwojgu dzieciach wrzuconych w świat, w którym rozpleniło się zło, symbolizowane przez niezliczone, wszechobecne kawałki szatańskiego zwierciadła, oznacza w jakimś sensie wkroczenie na ścieżkę Dawida, któremu przyszło się mierzyć z Goliatem. Tyle że w baśni Andersena zło nie zostanie pokonane ostatecznie, potwór nie straci życia, rozbite lustro złego czarnoksiężnika, będące diabłą igraszką, nie zniknie ze świata⁵. Zło, które się zdarzyło, trwa, lecz ocalenie duszy przed lodową śmiercią jest możliwe. Piękno i moc opowieści o Królowej Śniegu bierze się także stąd, że nie godzi się ona na łatwe rozwiązanie, nie upaja się godziną triumfu po zabiciu smoka, pokazuje natomiast, jak zachować czystość w skażonym świecie, jak uleczyć duszę z martwej zapaści, jak uchronić siebie i bliskich przed dotknięciem zła.

Zwierciadło rozumu

Pojawienie się w świecie lustra, „które posiadało tę właściwość, że wszystko dobre i ładne, co się w nim odbijało, rozpływało się na nic, a to, co nie miało żadnej wartości i było brzydkie, występowało wyraźnie i stawało się jeszcze brzydsze”⁶, jest zmianą optyki postrzegania rzeczywistości na taką, w której dobro i zło, piękno i brzydota niczym

⁵ Pisze Joanna Ślósarska: „Andersen w *Królowej Śniegu* posłużył się ciekawym chwytem złożenia kompozycji zamkniętej i otwartej, właśnie dzięki tematowi lustra. W baśniowym świecie udaje się dzięki miłości Gerdy do Kaya usunąć zło. Jednak w świecie pozostają nadal biliony okrucichów i każde dziecko może zostać uwiedzione przez Królową Śniegu, reprezentującą demoniczną moc budzenia zachwyty i grozy, umożliwiającą doznanie niezwykłego piękna bez uczucia miłości do kogokolwiek i czegokolwiek”. Eadem: *Kreacja przedmiotu w baśniach Hansa Christiana Andersena*. W: *Andersen – baśń wobec świata*. Gdańsk 21–22 kwietnia 1995 roku. Materiały z sesji literackiej w 190. rocznicę urodzin Hansa Christiana Andersena. Wstęp M. Błażejowski. Gdańsk 1997, s. 29.

⁶ H.Ch. Andersen: *Królowa Śniegu...*, s. 171.

się już od siebie nie różnią, zacierają się zręby wartości, jaskrawa niedoskonałość bytu jawi się bez żadnej zasłony. Ta przygoda świata, odartego z wiary, nadziei i miłości, ma w sobie ładunek ostrej satyry na chłód i krytyczną sprawność poznającego rozumu, pozbawionego wsparcia uczucia i intuicji. Oświeceniowe zwierciadło jako przyczyna odczarowania świata w baśni Andersena ma właśnie wymiar złych czarów, zaklęcia, które przez poznające oko przenika do serca, zmieniając je w sople lodu. Potęga rozumu nie wiezie tu w stronę poznawczego optymizmu, lecz wytycza ścieżkę smutku, niepokoju i rozpacz. Zamrożone serce zastęga wtedy na skraju śmierci.

Opowieść o dzieciach wyrwanych z idylli domowego świata za sprawą podwójnej ingerencji zła, drobiny szatańskiego lustra i lodowatego pocałunku Królowej Śniegu, w zamyśle jej autora ujęta została w ramę, która ponadczasową uniwersalność baśni sytuuje w symbolicznie demaskowanym świecie rozprzestrzeniającej się ideologii rozumu. To tam powstała „czarcia szkoła”, w której można się było dowiedzieć, „jak naprawdę wygląda świat i ludzie”⁷. Romantyczny manifest wpisany w tę żarliwą opowieść niesie z sobą taką samą energię sprzeciwu, która szkiełku mędrca przeciwstawiła wiarę i czucie⁸.

Niektóre kawałki szkła były takie duże, że zrobiono z nich szyby okienne, ale nie warto było patrzeć przez nie na przyjaciół; inne kawałki dostały się do okularów i źle się działo, kiedy ludzie nakładali te okulary, aby dobrze widzieć i dobrze sądzić; a Zły śmiał się, aż mu się brzuch trząsł, i to go przyjemnie łaskotało⁹.

⁷ Ibidem.

⁸ Baśń *Królowa Śniegu* powstała w wyniku istic romantycznego porywu natchnienia. Piszze Jackie Wullschläger: „*Królową Śniegu* zaczął 5 grudnia [1844 roku – J.K.], a 10 grudnia pisał do Ingemanna: »Moja najnowsza baśń, *Królowa Śniegu*, powstała z wielkiej potrzeby, tak uporczywie wracała mi do głowy, aż w końcu śmignęła przez papier jak w tańcu«; baśń ukazała się drukiem 21 grudnia. Nad wieloma ze swoich najznakomitszych utworów – na przykład *Małą syrenką* czy *Brzydkim kaczątkiem* – pracował mozolnie, ale tempo, w jakim napisał *Królową Śniegu*, zdaniem krytyczki Naomi Lewis, świadczy raczej o »porywie natchnienia niż o wypracowanej koncepcji«”. J. Wullschläger: *Andersen. Życie bajkopisarza...*, s. 283.

⁹ H.Ch. Andersen: *Królowa Śniegu...*, s. 172.

Poznawcza przygoda rozumu, uzurpującego sobie prawo, by „dobrze widzieć i dobrze sądzić”, czyni z wyposażonych w szkła mędrców igraszkę w rękach Złego, szatańskie igrzysko. Drobiną lustra w oku małego Kaya całkowicie zmieniła jego postrzeganie świata, róże nagle stały się brzydkie, płacz Gerdy zaczął go drażnić, baśnie opowiadane przez starą babkę straciły jakikolwiek urok. „Jego zabawy zmieniły się teraz całkowicie, stały się takie mądre”¹⁰. Mądrość Kaya w baśni Andersena jest prześmiewcza i podszyta złośliwością, oznacza zerwanie więzi bliskości i empatii, buduje dystans wobec naturalnego porządku świata. Natura w oku chłopca jawi się jako pełna wad, tylko struktura kryształu, chłodna architektura śniegowej gwiazdki łudzi go ostateczną doskonałością kształtu. „Te kwiaty nie mają żadnych wad, są doskonałe, o ile tylko się nie roztopią”¹¹ – zachwycił się Kay, oglądając płatki śniegu przez ogromne powiększające szkło. Mędrca szkieleto oddzieliło go skutecznie od prawdziwego świata¹².

Uwiedzenie Kaya

Historia Kaya rozgrywa się w dwóch całkowicie odmiennych rzeczywistościach. Ta pierwsza to domowy eden, kwitnące róże, psalmy, kochająca babcia i Gerda – nieodłączna towarzysza dziecięcych

¹⁰ Ibidem, s. 175.

¹¹ Ibidem, s. 176.

¹² Píše Joanna Papuzińska: „Nie na próżno bowiem niemal wszystkim [...] »dzieciom mroku« patronuje postać Kaja z *Królowej Śniegu* Andersena. Podobnie jak Kaj są one skazane na straszliwą samotność, przed którą szukają ucieczki w abstrakcyjnych spekulacjach myślowych [...]. Nie umieją dostrzeżać piękna świata, widzą tylko jego brzydotę, a ich zatwardziałe serca naznaczone są cierpieniem. Toteż zawsze, nawet wbrew ich autorom, wierzymy, że zło, które zawładnęło ich naturą, przyszło do nich z zewnątrz, wraz z okrucami diabelskiego zwierciadła”. Eadem: *Stare i nowe mity dzieciństwa – od Gerdy i Kaja do „Kukurydzianych dzieci”*. W: *Andersen – baśń wobec świata...*, s. 45.

zabaw. Druga – mroźna kraina rozumowych łamigłówek, ambicje posiadania świata i lodowata samotność. Droga przejścia pomiędzy nimi każdorazowo dokonuje się z ograniczonym udziałem woli samego zainteresowanego, ścieżką zaczarowania bądź odczarowania. Z rodzinnego miasta do krainy lodów trafia on na saniach Królowej Śniegu, do których przywiązał dziecięce sanki dla zabawy, szukając dreszczu emocji i smaku ryzyka. To przejście między zabawą a obcym, nieznanym światem ma charakter porwania w dwojakim sensie, uprowadzenia i fascynacji¹³: „[...] za każdym razem, kiedy Kay chciał odwiązać swoje saneczki, osoba znowu do niego kiwała i Kay zostawał”¹⁴. Tak w coraz to większym pędzie minęli bramy miasta, potem zaś:

Lecieli ponad lasami i jeziorami, nad morzem i lądem; daleko pod nimi gwizdał zimny wiatr, wyły wilki, śnieg iskrzył się, wyżej leciały czarne, kraczące wrony, a nad wszystkim wysoko w górze księżyc świecił jasno i Kay patrzył nań przez całą długą zimową noc; w dzień zaś spał u stóp Królowej Śniegu¹⁵.

Dziwna i fascynująca jest ta podróż, coraz szybsza, coraz bardziej szalona, w amoku przez mrok, wysoko ponad ziemią. To prawdziwy lot czarownicy, w stronę nocnej strony świata, ale też erotyczne uwiedzenie¹⁶, zapadanie się w ciepłe futro niczym w śniegowe zasy i po-

¹³ Píše Pierre Péju: „Wiele baśni opowiada o tych nieznanym przybyłych znikąd, w drodze donikąd, którzy zatrzymywali się na pewien czas w pobliżu jakiejś wioski czy w miasteczku zamieszkałym przez spokojne, szczęśliwe rodziny. Te istoty wzbudzają w dzieciach, a także w jądrze dzieciństwa ukrytym w każdym dorosłym, zdumiewającą fascynację, tym większą, im bardziej wydają się niezwiązane z prawem ojców, ze sprawami rodziny, z sędziwym wiekiem, z praktykami i obyczajami wspólnoty. Niekiedy wystarczy, że dadzą ledwie zauważalny znak, a dzieci ruszają za nimi”. Idem: *Zauroczone dziecko (Flecista z Hameln)*. W: Idem: *Dziewczynka w baśniowym lesie...*, s. 36.

¹⁴ H.Ch. Andersen: *Królowa Śniegu...*, s. 176.

¹⁵ Ibidem, s. 177.

¹⁶ Inaczej sądzi Ewa Ogłóza, odrzucająca w interpretacji baśni trop miłosego trójkąta, „gdyż Kaj i Gerda są dziećmi, dopiero na końcu uświadamiają sobie, że dorośli. Królowa i Gerda nie rywalizują ze sobą – gdyby tak było, łyż

całunki, które odbierają pamięć o przeszłości, zmieniają serce i sposób widzenia Kaya: „nie mógł sobie wyobrazić mądrzejszej i piękniejszej twarzy; teraz nie wydawała mu się już z lodu jak przedtem, [...] w jego oczach była doskonałością”¹⁷. Władza Królowej Śniegu nad chłopcem jest władzą gestu, spojrzenia, uśmiechu, czaru, który z każdym lodowatym pocałunkiem coraz głębiej wnika w jego ciało, dociera „prosto do serca”. W oczarowaniu łatwo przychodzi mu zapomnieć, że sam zuchwale wezwał do swego życia demona¹⁸, a w locie przez mroźny mrok, gdy przestraszony chciał zmówić *Ojciec nasz*, dziwnym trafem mógł sobie przypomnieć tylko tabliczkę mnożenia. W nieniknącym uśmiechu Królowej Śniegu Kay odkrywał,

że wie jeszcze za mało, i spoznał w wielką, wielką przestrzeń, a ona leciała z nim wysoko ponad czarnymi chmurami, wicher szumił i wył, tak jakby śpiewał stare pieśni¹⁹.

Nieskończona mądrość fascynującej lodowej piękności ma w sobie bez wątpienia demoniczne źródło, podkreślane mroczną scenerią podróży, która zdaje się nie mieć końca. Jak zgubna bywa ścieżka mądrości i w jak oczywisty sposób wiedzie w stronę zła, przypomina Walter Benjamin:

Oto nazwa <demony> – powiada Augustyn w *Państwie Bożym* – (a jest to wyraz grecki) wywodzi się z wiedzy. Nadzwyczaj spirytual-

Gerdy mogłyby nic nie zmienić”. E. Ogłóza: *Wokół opowieści Hansa Christiana Andersena. O radości czytania*. Katowice 2014, s. 28. Erotyczną fascynację bierze natomiast pod uwagę w lekturze baśni Stefan Chwin: „Królowa Śniegu to u Andersena symbol kobiecości, która nie wymaga od mężczyzny ciepłych uczuć, co większość mężczyzn przyjmuje z ulgą. Jest ona czystym seksualnym pięknem bez uczuciowych zobowiązań”. Idem: *Kaj i nieczułe serce*. „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 9, s. 9.

¹⁷ H.Ch. Andersen: *Królowa Śniegu...*, s. 177.

¹⁸ „– Czy Królowa Śniegu może tutaj przyjść? – spytała mała dziewczynka.

– Niech tylko spróbuje! – powiedział chłopiec. – Wtedy posadzę ją na gorącym piecu i roztopi się”. Ibidem, s. 173.

¹⁹ Ibidem, s. 177.

nie zaś zabrzmiał werdykt dotyczący fanatycznej spirytualności, jaki wygłosił Franciszek z Asyżu. Wskazuje on właściwą drogę jednemu z uczniów, który zanadto pogrążył się w księgach: „Jeden demon wie więcej niż ty”²⁰.

Pragnienie mądrości i wiedzy rodzi melancholię, puste spojrzenie nie znajduje kresu w nieogarnionej przestrzeni, smutek i osamotnienie prowadzą do duchowej śmierci. Trzy są bowiem „źródłowe obietnice szatana” i mają one duchową naturę²¹:

Pokusami są pozór wolności – w zgłębianiu tego, co zakazane; pozór samodzielności – w secesji wyodrębniającej ze wspólnoty pobożnych; pozór nieskończoności – w otchłannej pustce zła. Właściwością wszelkiej cnoty jest bowiem to, że ma ona przed sobą kres, czyli wzorzec w Bogu; wszelkie zepsucie natomiast otwiera drogę, którą bez końca zstępuje się w głąb. Tym samym teologię zła znacznie łatwiej wywieść z upadku szatana – upadku potwierdzającego wymienione motywy – niż z przestróg, za pomocą których doktryna kościelna zazwyczaj przedstawia łowcę dusz. Absolutna duchowość, o którą chodzi w postaci szatana, aktem emancypacji z kręgu tego, co święte, odbiera sobie życie. Jej domeną staje się materialność, tu jednak – pozbawiona duszy. To, co materialne, i to, co absolutnie duchowe, są biegunami dziedziny szatana, a świadomość ich kuglarską syntezą, małpującą syntezę autentyczną, syntezę życia²².

W drodze Kaya do lodowego pałacu mają swój udział wszystkie trzy szatańskie pokusy. Przekroczenie bezpiecznego terytorium zabawy dziecięcej („wyjechali za bramę miasta”²³), opuszczenie wspólnoty i droga w nieznaną dal łudzą pozorem wolności, samodzielności i nieskończoności. Są jak sen o przekroczeniu wszelkich granic. Zimniejsze od lodu pocałunki wywołują ów dreszcz, w którym przyjemność gra-

²⁰ W. Benjamin: *Źródło dramatu żałobnego w Niemczech*. Przeł. A. Koppacki. Postłowie A. Lipszyc. Warszawa 2013, s. 312.

²¹ Por. ibidem, s. 311.

²² Ibidem, s. 311–312.

²³ H.Ch. Andersen: *Królowa Śniegu...*, s. 176.

niczy z dotknięciem śmierci („było mu tak, jak gdyby miał umrzeć”²⁴). Królowa Śniegu ma zresztą pełną świadomość władzy nad życiem i śmiercią chłopca („– Teraz już cię więcej nie pocałuję! – powiedziała – bo zacałowałabym cię na śmierć!”²⁵). Cóż z tego, że powstrzyma się ona przed ostatnim pocałunkiem, skoro kres tej szalonej podróży znaczy przepastny, pusty pałac, w którym szerniały z zimna Kay ślęczy mozolnie nad lodową łamigłówką potężnej władczyni.

Więźń lodowych mirażów

Gdy Gerda odnalazła go wreszcie po długiej wędrówce, „siedział zupełnie cicho, sztywny i zimny”²⁶, niemal martwy. Wspaniałości zimowego pałacu łudzą przecież tylko pozorem życia, w jego ogromnych salach hula wiatr i panoszą się śnieżne zawieje:

[...] było tam przeszło sto sal, zależnie od tego, jak zawaiał śnieg; największa sala rozciągała się na wiele mil, wszystkie oświetlało silne światło zorzy polarnej; były wielkie, puste, lodowato zimne i błyszczące! Nie panowała tu nigdy radość, nie odbył się tu nawet ani razu balik niedźwiedzi, na którym mógłby zagrać wicher i gdzie by białe niedźwiedzie mogły chodzić na tylnych nogach i popisać się swoimi dobrymi manierami; nie było tu nigdy towarzyskich zabaw ani otwierania paszcz i bicia łapami; białe lisice nie plotkowały tu nigdy przy herbatce; puste, wielkie i zimne były sale Królowej Śniegu²⁷.

Blichtr doskonałości, artystyczna precyzja geometrycznych kształtów i „zwierciadło rozsądku”, na którym lubiła siadywać władczyni zimowego świata, niewiele mają wspólnego z prawdziwym życiem i emocjami, budującymi więzi. W olbrzymich komnatach nie ma

²⁴ Ibidem, s. 177.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, s. 201.

²⁷ Ibidem, s. 200.

dla nich miejsca, zaś melancholijne spojrzenie, nie znajdując punktu oparcia, błądzi w rozproszeniu²⁸. Nieludzka fascynacja zatrzymuje Kaya w miejscu, czyni go niezdolnym do jakiegokolwiek działania, bezwolnym więźniem bezkresnej przestrzeni. Wolność, samodzielność, nieskończoność są także tylko pozorem. Pokusa przekraczania granic, zaszczerpiona w duszy chłopca, pracuje w nim nieustannie, jak owa łamigłówka, dotycząca słowa „wieczność”, której nie zdołał sprostać. Ani zdolności Kaya (tak typowe dla melancholików zdolności matematyczne²⁹), ani jego inteligencja, ani poznawcze ambicje nie uczyniły go panem swojego losu. Zamrożony lodowym pocałunkiem, na wpół umarły, pozostawał igraszką w ręku Królowej Śniegu, wiążącej go obietnicą, w której krzyżują się z sobą pragnienie samodzielności, pokusa bezkresnego posiadania i wabik dziecięcej zachcianki: „Jeżeli uda ci się ułożyć to słowo, staniesz się zupełnie niezależny, podaruję ci cały świat i na dodatek parę nowych łyżew”³⁰.

Absolutna duchowość pozbawiona świętości³¹, rozum oddzielony od uczuć, mieszanina pychy i bezradności, aspiracje niepotwierdzone działaniem – oto jałowy klimat tego impasu, w którym znalazł się Kay w zimowym pałacu. Królowa Śniegu, kusząca mirażem rozumu i władzy, skazuje go na lodowe piekło, pozór życia w krainie umarłych, pustkę smutku i samotności. Zło, które ona reprezentuje³², jest odwró-

²⁸ Lodowy pałac przywodzi na myśl kategorię przejrzystości w ujęciu melancholijnym, o której pisze Marek Bieńczyk: „Jeszcze chyba częściej odnaleźć ją można w nastrojach i obrazowaniach melancholijnych, tam gdzie wkrada się cisza, gdzie zbliża się kres, ustaje wrzenie życia – i pewnie dlatego, że nie jest wyłącznie racjonalnym postulatem, a obsesją, można o niej pisać nie tylko artykuły i referaty. Przejrzystość przychodzi tu od strony śmierci, od strony obojętnej natury, od zimnego nieba. Jest hipnotyczna, lecz zdaje się już nie całkiem z tego świata. Łączy się z wyobrażeniami końca, śmierci, odejścia, milczenia”. M. Bieńczyk: *Mroźne medytacje*. W: Idem: *Przezroczyść*. Warszawa 2015, s. 245.

²⁹ Por. W. Benjamin: *Źródło dramatu żałobnego...*, s. 307.

³⁰ H.Ch. Andersen: *Królowa Śniegu...*, s. 201.

³¹ Por. W. Benjamin: *Źródło dramatu żałobnego...*, s. 312.

³² Inaczej postać Królowej Śniegu interpretuje Ewa Ogłóza, która skłonna jest przypisać tej postaci wieloznaczność, niekoniecznie prowadzącą do uzna-

cenieniem się od świata, odrzuceniem ludzkich więzi, udręką niezaspokojonych ambicji. Wieczność stanie się dostępna dopiero wówczas, gdy wraz z Gerdą do śnieżnej posiadłości przybędzie miłość i poświęcenie, żarliwa modlitwa i gorące łyzy. Przywrócony do życia za ich sprawą Kay odzyska wówczas pamięć i uwolni serce spod władzy lodu. Radość niebywała dotąd w przepastnym, zimnym pałacu sprawi, że kawałki lodu same ułożą się w słowo, będące warunkiem wyzwolenia.

Można odnieść wrażenie, że i tym razem Kay poddaje się sytuacji, pozwala się wybawić, jak niegdyś pozwolił porwać się Królowej Śniegu. Mrzonka panowania nad światem pozostaje w ironicznym spięciu z jego skłonnością do ulegania władzy pocałunków. W historii Kaya to one znaczą wyraźnie momenty przejścia, pozbawiają życia i przywracają je na nowo, potwierdzają niezwykły status mentorki i opiekunki w życiowych przemianach chłopca. Jak śnieżna władczyni omal nie zacałowała go na śmierć, tak Gerda odwraca zły czar, całując go „na życie”:

Gerda pocałowała go w policzki, które zaróżowiły się; całowała jego oczy, które zabłyśły tak jak jej oczy; całowała jego ręce i nogi, które stały się mocne i zdrowe³³.

Zawieszony pomiędzy dwoma światami Kay potrzebuje siły i oparcia przewodniczki, równie łatwo podlega władzy czaru, jak i sile miłości. Jego dorastanie w opowieści pod wieloma względami wydaje się wysoce problematyczne. Wprawdzie przemiana Kaya i jego wyjście z domu w sposób syntetyczny sygnalizuje napięcia i lęki, związane z dojrzewaniem, jednak trudno bez reszty zgodzić się z takim czytaniem baśni, które objaśnia jej sens, jednoznacznie przypisując postaciom dzieci wartości dorastania i niewinności. Píše Jackie Wullschläger:

nia jej za uosobienie zła. Zdaniem badaczki Królowa Śniegu „nie tyle więc kusiła Kaja, ile zwracała mu uwagę na sprawy duchowe”, a w jej wizerunku dostrzec można „połączenie przeciwstawnych cech i wartości, jak na przykład konkret i duchowość, rozum i emocje, dobro i zło, egzystencja i wiara, życie i śmierć, realność, wyobraźnia i poezja”. E. Ogłóza: *Wokół opowieści...*, s. 36.

³³ H.Ch. Andersen: *Królowa Śniegu...*, s. 202.

Kaj dorasta, lecz Gerda pozostaje dzieckiem i jej niewinność ratuje chłopca – oto centralny motyw baśni i Andersenowska wersja ulubionego dziewiętnastowiecznego tematu wybawienia mężczyzny przez kobietę³⁴.

Nigdy nie dowiemy się, ile Kay zrozumiał ze swej mroźnej przygody, która wyda mu się niczym sen, gdy z martwoty i impasu przebudzi go w końcu gwałtowny wybuch emocji:

– Gerdo, kochana, mała Gerdo! Gdzieś była tak długo? I gdzie ja byłem? – Rozejrzał się wokoło. – Jakże tu zimno! Jak pusto i rozległe!³⁵.

Mądra Finka zaś dobrze wiedziała, że pobyt w lodowym pałacu był rodzajem odurzenia, transu, odmiennego stanu świadomości, który skutecznie oddzielił chłopca od prawdziwego życia:

– Mały Kay jest co prawda u Królowej Śniegu, ma tam wszystko czego dusza zapagnie, i jest pewien, że to najlepsze miejsce na świecie, ale dzieje się to dlatego że ma w sercu mały odłamek szkła i okruszynkę szkła w oku; trzeba mu to wyjąć, inaczej nie stanie się nigdy prawdziwym człowiekiem, i Królowa Śniegu zachowa nad nim swą moc³⁶.

Jak stać się prawdziwym człowiekiem, panem swych emocji i wyborów, władcą swojego świata? – oto najważniejsze pytanie, z którym zmagać przychodzi się nie tylko u progu dorosłości, wszak można życie całe przeżyć, popadając z jednej zależności w drugą. Chłopiec z lodu ma mniejszą tego świadomość – jak się zdaje – niż chłopiec wystrugany z drewna, marzący o byciu prawdziwym chłopcem. Kay nie zbuduje sam swojej niezależności, pozwoli się poprowadzić ku prawdziwemu życiu przez Gerdę, od momentu odnalezienia już zawsze trzymając ją za rękę, odwiedzi miejsca i ludzi, których poznała w swej

³⁴ J. Wullschläger: *Andersen. Życie bajkopisarza...*, s. 285.

³⁵ H.Ch. Andersen: *Królowa Śniegu...*, s. 201.

³⁶ Ibidem, s. 198.

wędrówce dziewczynka, by w końcu powrócić do domu i wraz z nią zażywać „błogosławionego lata” wśród słońca i róż. Pomocnicy Gerdy, tak oddani jej staraniom o odzyskanie chłopca, mogą mieć wszak niejasne wątpliwości co do obiektu jej uczuć, podobne tym, które sformułowała mała rozbójniczka:

– Ładny z ciebie nicpoń, że się tak po świecie włóczysz – powiedziała do Kaya – chciałabym wiedzieć, czy zasługujesz na to, żeby z twojego powodu pędzić na koniec świata!³⁷

Jedno jest pewne, to Gerda wyruszyła z domu w jasno określonym celu, świadoma niebezpieczeństw i trudności, to ona przemierzyła różne światy, konsekwentnie trwając przy swym zamierzeniu, ćwiczyła się w cierpliwości i wytrwałości, w posiadaniu i utracie, pamiętała jednak o tym, że musi powrócić do domu i sprowadzić z sobą Kaya. „Gerda jest dobrym, niewinnym dzieckiem”³⁸ – w lot rozpoznała mądra Finka, czy znaczy to jednak, że dziewczynka nie dorosła?

Dorastanie Gerdy

Ścieżka dorastania całkiem inaczej przebiega w przypadku dwojga bohaterów *Królowej Śniegu*. Kaya kusi szlak w nieznane, potęga tajemniczych impulsów, nuży go to, co znajome i oswojone, pociąga ryzyko i blichtr pozorowanej wspaniałości. Nie bez przyczyny opuścił miasto, przywiązując saneczki do wielkich, wspaniałych sań wytwornej damy. Inaczej Gerda, która już na początku drogi oddała rzece „to, co miała najmilszego”, czerwone trzewiczki, prosząc, by ta zwróciła jej Kaya. Gdy chłopiec marzy o posiadaniu świata i nowych łyżew, Gerda przybywa do lodowego pałacu bez butów i rękawic. Gdy on grzeje się cudzym niedźwiedzim futrem („Posadziła go obok siebie w saniach

³⁷ Ibidem, s. 202–203.

³⁸ Ibidem, s. 198.

i otuliła go futrem”³⁹ – jakżeby inaczej!), jej bose stopy na śniegu gładzą anioły, które zrodziły się z żarliwej modlitwy dziewczynki. To zresztą ta sama modlitwa, której zapomniał Kay na rzecz tabliczki mnożenia, i można podejrzewać, że stało się tak nie tylko z powodu jego matematycznych fascynacji, ale także w imię praktycznej sztuki mnożenia i gromadzenia dóbr. „Moje saneczki! Nie zapominaj o moich saneczkach” – wołał do Królowej Śniegu chłopiec, który tak szybko zapomniał o „małej Gerdzie, o babce i o wszystkich w domu”⁴⁰.

W przypadku Gerdy pokusa posiadania nigdy nie okazała się skuteczna. Nie skusił jej bezpieczny, piękny ogród kobiety, która umiała czarować, nie przywiązały hojne dary księcia i księżniczki, a wyposażenie, jakie dała jej na drogę mała rozbójniczka, miało znaczenie o tyle tylko, o ile mogło jej pomóc dotrzeć do Kaya. Materialna strona życia nie ma bowiem dla dzielnej dziewczynki żadnego znaczenia, nie imają się jej pokusy próżności, świetności czy blichtru. Wydaje się, że Gerda od początku jest kompletna, nie dotyczą jej ani niepokoje tożsamości, ani posiadania. Niczego nie musi sobie i innym udowadniać, nie potrzebuje też niczego ponad to, co już kiedyś miała. Horyzont jej działań wyznacza powrót do raju, odzyskanie tej pełni, którą utraciła wraz z odejściem Kaya. Romantyczne dziecko wie i widzi więcej, ma od zawsze dojrzałą duszę.

Wędrówka Gerdy jest lekcją odwagi, wierności i wytrwałości, umocnieniem tego, co dziewczynka miała już w sobie, niezamierzonym wcześniej sprawdzianem własnej skuteczności i siły. Czy to też jest dorastanie? Czy Gerda w czasie swej drogi się zmienia? Czy gdy wróci do domu, będzie już kimś innym?⁴¹.

Gdyby Kay nie zaginął, Gerda nie znalazłaby najmniejszego powodu, by opuścić dom. Zanim się jednak na to zdobyła, „popłynęło

³⁹ Ibidem, s. 177.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ewa Ogłóza rozstrzyga tę kwestię jednoznacznie: „Gerda nie była taka, jak inne bohaterki baśniowe. Ona nie zmieniła się w czasie wędrówki, bowiem »jej moc żyje w jej sercu, dlatego że jest dobrym, niewinnym dzieckiem« (z wypowiedzi Finki do renifera)”. E. Ogłóza: *Wokół opowieści...*, s. 27.

wiele łez, mała Gerda płakała gorąco i długo⁴². Całą zimę sądziła, jak inni w mieście, że Kay utopił się w rzece, lecz potem przyszła wiosna, a z nią nadzieja. Budząca się do życia natura zasiała w niej wątpliwość: „Nie wierzymy temu – odrzekł słoneczny promień. [...] Nie wierzymy temu – odrzekły ptaki”⁴³. Po długiej, zimowej nocy żaloby przyszła pora działania. Gdy o świcie pewnego dnia Gerda wyruszała w drogę, wiedziała już, że musi przebyć ją sama, nie pytała nikogo o radę, ucałowała śpiącą jeszcze babkę, wyszła bardzo wcześnie, by uniknąć konieczności ewentualnych wyjaśnień. Musiała zdawać sobie sprawę, jak bardzo staruszkę zasmuci jej nagłe zniknięcie, lecz kierował nią wewnętrzny imperatyw, determinacja silniejsza od troski, mocniejsza od lęku przed nieznanym światem. Początek drogi Gerdy określa bowiem niezwykle wyraźne rozpoznanie swojego przeznaczenia, odrzucenie wszelkich wątpliwości, przenikliwa świadomość własnego losu. Za nimi idą siła i konsekwencja. Mała Gerda wie dobrze, że jej celem jest powrót do domu, przeczuwa, że ludzkie życie zatacza koło, a u końca wędrówki rozumiemy to, co niejasne było na jej początku. Po wielu perypetiach zatem, gdy Kay i Gerda wrócą wreszcie do domu, w blasku słońca zasiadą pod różami i zrozumieją słowa starej pieśni: „Róża przekwitła i minie / Pójdź, pokłońmy się Dziecinie”.

Królowa Śniegu jako opowieść o dorastaniu⁴⁴ to bez wątpienia wielka pochwała dziecięcości, niewinności, czystego serca, szczerego poświęcenia, otwartości na świat ludzi i zwierząt. Dziecko, które w przygodach ze światem zdołała ocalić w sobie Gerda, jest dzieckiem idealnym, pozbawionym egoizmu i wyrachowania, ufnym dzieckiem Bożym. Ścieżki dorastania Kaya i Gerdy będą jednak zupełnie innym

⁴² H.Ch. Andersen: *Królowa Śniegu...*, s. 178.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ O różnych wątkach związanych z dorastaniem bohaterów baśni Andersena traktują m.in.: J. Veisland: *Archetype, Narration, and Transformation in Hans Christian Andersen's "The Snow Queen" and "The Shadow"* oraz M. Pomirska: *Crossing the borders. The experience of initiation in H.Ch. Andersen's fairy tales "The Snow Queen" and "The Ice Maiden"*. Z polskiego przeł. A. Lubowicka. W: *Andersen 200 lat. Baśnie Hansa Christiana Andersena w Europie – Europa w baśniach Hansa Christiana Andersena*. Red. H. Dymel-Trzebiatowska, E. Mrozek-Sadowska. Gdańsk 2006.

tropem. Chłopiec, podążając za niejasną tęsknotą, pokusą nieskończonego świata, gubi swój dziecięcy potencjał, pozwala się zamknąć w lodowym pałacu, oddany idei intelektu, myśli, aż w nim „coś trzeszczy”⁴⁵, trwa w bezruchu – cichy, sztywny, samotny. Uwiedziony zimnym pięknem Królowej Śniegu w swej podróży nie nawiązał żadnych relacji, nikogo nie poznał, nie doświadczył przyjaźni ani zagrożenia ze strony świata, pozostał od niego oddzielony grubym lodem zamrożonego serca i okrucieństwem złego zwierciadła w oku. Postawa Gerdy jest zaś diametralnie różna, otwarta pod każdym względem. To ona zachowuje swoje wewnętrzne zasoby (któż by w tej sytuacji troszczył się o buty), rozważnie je wykorzystuje, poznaje swój potencjał, ale także uczy się świata, jego różnych języków oraz możliwości, jakie spotkanie ze światem niesie.

Języki świata

Ta lekcja okazuje się w dorastaniu Gerdy niezwykle istotna. Pozostając blisko natury, dziewczynka czerpie z niej wiedzę i jest uważną słuchaczką jej przekazu. To promień słońca i wiosenne ptaki zasiały w niej wątpliwość co do śmierci Kaya, a schowane pod ziemią róże potwierdziły, że tam go nie ma. Nie dowiemy się, jak skończyłyby się jej poszukiwania, gdyby nie pomoc życzliwych wron i czulego, przyjaznego rena. Komunikacja z tak różnorodnymi formami istnienia nie zawsze jest łatwa, wymaga niewątpliwej zręczności i wrażliwości, języków natury trzeba się przecież nauczyć. Gdy na początku drogi rzeka próbuje zwrócić dziewczynce trzewiczki, jej wydaje się, że fale szemrzą jakoś dziwnie, lecz nie potrafi zrozumieć ich mowy. Intuicja podpowiada jednak Gerdzie, że otacza ją świat, który ma jej do prze-

⁴⁵ Por. „I Królowa Śniegu odfrunęła, a Kay został zupełnie sam w olbrzymiej lodowej sali, przyglądał się kawałkom lodu i myślał, myślał, aż coś w nim zatrzęszczało, siedział zupełnie sztywno i cicho, mogło się zdawać, że zamarł”. H.Ch. Andersen: *Królowa Śniegu...*, s. 201.

kazania ważną wiadomość, że warto go słuchać, że trzeba w nim szukać wskazówek. Zdolności komunikacyjne w opowieści Andersena są zresztą synonimem dojrzałej mądrości (babka zna język wroni, zresztą języki innych ptaków też), na szczęście jednak dla młodych adeptów porozumienia ze światem zwierzęta i inne fenomeny natury często przemawiają do nich ludzkim językiem.

Sztuka komunikacji, tak istotna w baśni, nie polega wyłącznie na rozumieniu przekazu, równie ważna jest umiejętność rozpoznawania w szumie głosów świata tych, dla nas przeznaczonych. Pod tym względem pobyt w kwietnym ogrodzie kobiety, która umiała czarować, jest dla Gerdy wielce kształcący. Tu każdy kwiat ma swoją opowieść, jedyną baśń, którą sobie powtarza, lecz nikt ze sobą nie rozmawia, nie odpowiada się na zadane pytania (róże są chlubnym wyjątkiem, ale one doznały transgresji, wracają z podziemnego świata), nikt też nie jest ciekawy innych. Kwiečne monady w tym przepięknym ogrodzie istnieją zamknięte w upajającym powabie własnych opowieści, ogród zaś trwa poza czasem, wyłączony z rytmu pór roku jak lodowy pałac Królowej Śniegu. Może dlatego nie ma w nim prawdy. Wieczne kwitnienie, podobnie jak „wieczność” składana z kostek lodu, są tylko – niepozabawionym osobliwego piękna – złudzeniem. To czar, który ma odsunąć od prawdziwego życia, zatrzymać rozwój bohaterów, wygasic ich energię, poddać stagnacji, w którą nieuchronnie wdziera się smutek i melancholia, wszechobecne w baśniach opowiadanych przez kwiaty.

Pokusy obfitości

Ogród starej czarodziejki jest letnią wersją pałacu zimowej królowej, Gerda przechodzi w nim próbę podobną tej, która stała się udziałem Kaya. Stara kobieta otacza ją czułością, by ją dla siebie zatrzymać, przejąć władzę nad jej pamięcią i wolą. Gdy czesze włosy dziewczynki złotym grzebieniem, ta zapomina o Kayu i babci, zaproszona do świata przyjemności, słodkich wisien, pięknych kwiatów i jedwabnych poduszek, traci z oczu cel swojej wyprawy. Zaborczość kobiety, która umiała

czarować, próbuje zamknąć Gerdę na zawsze w ogrodzie, a staruszka podstępnie łudzi ją fałszywym obrazem świata, z którego usunęła różę, by nie budziły wspomnień o Kayu. Spotkanie z czarodziejką jest dla dziewczynki próbą toksycznej miłości, lekcją ostrożności w relacjach, pokusą wygody, która odbiera wolność. Gerdzie pomoże tu przypadek, spowodowany roztargnieniem starej kobiety, ale dziewczynki nie zawiedzie też intuicja. Stagnacja, pułapka życia na niby, przypisana jest kwiatom, które stoją w miejscu⁴⁶, by żyć prawdziwie, trzeba podjąć się trudów wędrowni, zapomnieć o smaku wiśni i miękkich poduszkach, zdobyć się na wysiłek i cierpienie, wybrać świat, w którym nic nie będzie już takie proste:

O, jakże obolałe i zmęczone były jej nóżki! Naokoło było tak zimno i pusto. Podłużne wierzbowe listki położyły zupełnie, mgła spływała z nich kroplami wody, jeden listek za drugim opadały na ziemię, tylko tarnina była pokryta owocami, i to tak kwaśnymi, że cierpły od nich usta. O, jakże szaro i smutno było na dalekim świecie!⁴⁷

Wyjście z ogrodu oznacza porzucenie rozkoszy bezpiecznego, wygodnego życia. Wybór drogi jest wyborem heroicznym, wymaga żelaznej mobilizacji i niezłomnego charakteru. Czy Gerda nie była dorosła, gdy podejmowała taką decyzję? Czy pozostała dzieckiem, gdy wyruszała w stronę zimy w jesienny chłód i mrok, opuszczając kwitnący, wypełniony słońcem ogród, z którego zabrała jedynie garść pouczających doświadczeń?

Przygody Kaya i Gerdy z pokusami zewnętrznego świata są w pewnym sensie wobec siebie komplementarne. Gdy on pozwolił się zamknąć w fascynującym, pustym świecie, ona ruszała w drogę. Gdy on uznał nad sobą władzę Królowej Śniegu, ona dokonywała wyboru. Trudno bez wątpliwości przyjąć rozstrzygnięcie, że „Kay dorasta, lecz

⁴⁶ Jak w znanej piosence Edwarda Stachury: „Od stania w miejscu niejednen już zginął / niejednen zginął już kwiat”. Zob. E. Stachura: *Nie rozdzielą nas kruki*. W: *Od Staffa do Wojaczka. Poezja polska 1939–1988. Antologia*. [Wybór] B. Drozdowski, B. Urbankowski. T. 2. Łódź 1991, s. 445.

⁴⁷ H.Ch. Andersen: *Królowa Śniegu...*, s. 185.

Gerda pozostaje dzieckiem”⁴⁸, skoro chłopiec utknął w miejscu już podczas pierwszej próby, a dziewczynka kroczyła dalej ścieżką konsekwentnego rozwoju, otwarta na nowe przyjaźnie i niezbrane przygody. Gdyby Gerda pozwoliła się zatrzymać w czarodziejskim ogrodzie, pozostałaby jednym z kwiatów bez końca powtarzających swoją opowieść, dzięki dalszej podróży zmieniła jej zakończenie.

Przyjaźń z wroną i pobyt we wspaniałym zamku niosą z sobą kolejną ważną naukę, budującą lekcję życzliwości świata:

Książę wstał z łóżka i ustąpił je Gerdzie, taki był dla niej dobry. Dziewczynka spłótła swoje małe rączki i myślała: „I ludzie, i zwierzęta są dobrzy” – a potem zamknęła oczy i zasnęła słodko⁴⁹.

A zatem świat jest przyjazny, pełen ludzi i zwierząt gotowych wspierać dziewczynkę w jej zamierzeniu, przy pomocy przyjaciół wszystko może się udać! W najbardziej niezwykłych miejscach można znaleźć wygodne łóżko, namiastkę domu, można odpocząć po trudach wędrówki. Właściwie każdy ze światów, do których przybywa Gerda, oferuje jej miejsce odpoczynku: miękkie poduszki w małym domku właścicielki pięknego ogrodu, luksusy książęcego łóża, posłanie małej rozbójniczki w zbójckim zamku. Każda nowa przestrzeń mówi jej: „zostań”, jakby cały świat pełen był miejsc do zamieszkania, był potencjalnym domem. To zaproszenie i zarazem pokusa, możliwość osvajania świata i pułapka wygodnego życia, które odciągnie uwagę od celu podróży. Książęcy pałac jest jedną z tych kuszących ofert:

Na drugi dzień ubrano ją od stóp do głów w jedwab i aksamit; pozwolono jej zostać w pałacu i spędzać przyjemnie czas, ale Gerda poprosiła, aby jej dali tylko wózek z koniem i parę małych trzewików, bo chciała jechać znowu w daleki świat odszukać Kaya⁵⁰.

Z pokusą przyjemnego życia Gerda uporała się jednak już wcześniej, porzucając wiecznie kwitnący ogród. Książęce wspaniałości nie zrobiły

⁴⁸ J. Wullschläger: *Andersen. Życie bajkopisarza...*, s. 285.

⁴⁹ H.Ch. Andersen: *Królowa Śniegu...*, s. 190.

⁵⁰ Ibidem, s. 191.

na niej takiego wrażenia, by móc konkurować z tęsknotą za Kayem. Tę lekcję miała już za sobą. Przygoda w pałacu uświadomiła jej natomiast, że nie ma takiej twierdzy, do której nie zdoła się dostać, a odwagi i determinacji nie powstrzymają ani olśniewające mury, ani książęce stráže.

Alternatywna historia Kaya u boku mądrej i dobrej księżniczki jest jednak jak sen, podobny tym, które prześlizgiwały się po ścianach sal pałacowych, gdy Gerda nocą skradała się do książęcej sypialni. Być może przygoda ta ma na celu także rozeznanie pośród niepewnej materii snu i jawy, które w pałacu swobodnie mieszały się z sobą, książę i księżniczka jednocześnie wyruszali na polowanie i śnili na podwieszonych pod sufitem łóżkach, jeden Kay znalazł miłość i szczęście w książęcej posiadłości, gdy drugi machał ręką do Gerdy ze swoich saneczek. Zmaterializowane marzenia, nadzieje i obawy zwielokrotniły rzeczywistość wokół dziewczynki, sugerując różne wersje zdarzeń. Pałacowe sale okazały się ekranem, na którym odbijały się wspaniałe, możliwe światy, cóż z tego, skoro najmocniej przemawiał do niej obraz najskromniejszy i najlepiej znany – chłopca na sankach, który wzywał ją gestem ręki. Bajkowy pałac nie zdołał zatrzymać małej bohaterki, co więcej w dalszą drogę wyruszała sownie obdarowana, wyposażona na podróż ponad miarę.

W każdej z przygód Gerdy czai się wszak jakaś dwuznaczność. Sympatia i troska właścicielki cudnego ogrodu podszyte są kłamstwem i manipulacją, najszersze zamiary i książęca hojność idą w parze z niemal całkowitą bezmyślnością, która sprowadzi na dziewczynkę zbójców, za to wśród morderczej bandy uda jej się odnaleźć prawdziwą przyjaźń małej rozbójniczki o dzikiej naturze, lecz złotym sercu. W tej lekcji świata, który zawsze gotów jest oferować małej dziewczynce swą pomoc, ale w którym roi się też od niespodziewanych niebezpieczeństw, spotkanie ze zbójcami jest przygodą najbardziej krwawą i dramatyczną. Zabici forysie, stangret i służący, cudowne ocalenie przed nożem starej żony rozbójnika... Odkrycie, że ludzie są dobrzy, ma swoje dopełnienie w spotkaniu z wyjątkowo złymi ludźmi o prawdziwie odrażających obyczajach, wśród których trudno liczyć na szlachetną naturę romantycznych zbójców. Tym razem pomoc przyjdzie ze strony dzikiego dziecka i zawsze wiernych zwierząt. Leśne gołębie przekażą wieści o Kayu, ren zna drogę do lodowego pałacu, lecz

ucieczkę przygotowuje mała rozbójniczka, poruszona historią porwanej dziewczynki.

Przypadki kobiecego losu

Wśród kobiecych bohaterek, które znaczą szlak wędrówki Gerdy do posiadłości Królowej Śniegu, córka rozbójników wydaje się postacią szczególnie zapadającą w pamięć i wyjątkowo złożoną. Bez wątpienia symbolem każdej z krain, które przemierzyć przyjdzie dzielnej dziewczynce w poszukiwaniu zaginionego chłopca, jest kobieca bohaterka, wyrazista reprezentantka swojego świata, począwszy od rodzinnego domu, skojarzonego z ciepłą i serdeczną postacią babki⁵¹ aż po lodowy pałac, w którym władą zimna i niebezpieczna piękność – Królowa Śniegu⁵². Pomiędzy tak biegunowo odmiennymi wariantami kobiecych

⁵¹ Postać babki to wyraźne nawiązanie do biografii Andersena. Píše Wullschläger: „Anne Catherine, delikatna kobieta o łagodnych niebieskich oczach, była kochającą babcią, która codziennie przychodziła do rodziny syna, często przynosząc kwiaty z ogrodu. Postać dobrotliwej, mądrej babci powraca w twórczości Andersena – w *Dziewczynce z zapawkami*, w *Królowej Śniegu*, w *Babuni*. Anne Catherine chętnie fantazjowała, snując opowieści o swoich rzekomo szlachetnie urodzonych przodkach”. J. Wullschläger: *Andersen. Życie bajkopisarza...*, s. 25. Cień rzeczywistej babki pisarza odnaleźć możemy także w postaci kobiety, która umiała czarować. Na temat bohaterów literackich inspirowanych ważnymi osobami z biografii Andersena pisze m.in. B. Adamiec-Czubaj: *Zwyczajni ludzie w magicznym świecie Andersena*. W: *Wokół Andersena...*, s. 36–44.

⁵² Postać Królowej Śniegu ma również swą autobiograficzną inspirację. Píše Wullschläger: „Ten obraz pochodził z dzieciństwa Andersena, kiedy to jego ojciec narysował na zamrożonej szybie sylwetkę kobiety z rozpostartymi ramionami, mówiąc: »Pewnie przyszła mnie zabrać«; po śmierci ojca świerszcz cykał w izbie, a matka powiedziała do niego: »On nie żyje. Niepotrzebnie go przywołujesz. Zabrała go Lodowa Pani«”. J. Wullschläger: *Andersen. Życie bajkopisarza...*, s. 284. Tę anegdotę z biografii pisarza przywołuje także E. Ogłóza: *Wokół opowieści...*, s. 36.

postaw, symbolizującymi przeciwstawne wartości dobra i zła, miłości i władzy, życia i śmierci, napotkamy wraz z Gerdą całą galerię postaci niejednoznacznych, ciekawych, realizujących różnorodne aspekty kobiecej natury.

Dobra babcia, obdarowująca dzieci cudowną strawą opowieści, ma w baśni swój wariant niebezpieczny, taki, który nie tylko daje, ale także odbiera to, co najcenniejsze: pamięć, wolność, prawo do własnego losu. To stara kobieta w kapeluszu w kwiaty, tak bogatym i intensywnym, jak jej niezaspokojone tęsknoty. Jej piękny ogród wypełniają kwiatowe historie, w nim także panuje żywioł baśniowej narracji. Do pełni szczęścia brakuje jej tylko dziecka i to niespełnione pragnienie staje się zarzewiem zaborczej, toksycznej miłości. Z kolei mądra księżniczka, która wybrała na męża biednego, lecz rezolutnego chłopca, wydaje się pozytywnym, choć jednocześnie pomniejszonym wariantem samej Królowej Śniegu. Właścicielka książęcego zamku też z pozycji władzy (tym razem w drodze konkursu) wybiera chłopca, by zapełnić nudę i samotność swego panowania, lecz jej mądrość, wspomagana przez dobrą i współczującą naturę, nie ma w sobie nic z demonicznej grozy przypisanej lodowej piękności. Główną zaletą księżniczki nie jest zresztą mądrość, do której Andersen podchodzi z charakterystycznym dystansem („jest tak niebywale mądra, że przeczytała wszystkie gazety świata, a potem zapomniała to, co przeczytała”⁵³), lecz zdolność do spontanicznego odruchu serca i szczerą chęć niesienia pomocy.

Zupełnie inny rodzaj mądrości – niewyuczonej i tym razem budzącej prawdziwy respekt – reprezentują dwie kobiety, żyjące samotnie na dalekiej północy. Zamieszkująca mały, bardzo nędzny domek Laponka, całkowicie zanurzona w rudymentach codzienności, potrafi niespodziewanych gości ogrzać, nakarmić, napoić, wysłuchać i jeszcze udzielić niezbędnych wskazówek na dalszą drogę, natomiast Finka prócz praktycznych umiejętności przetrwania w trudnych, polarnych warunkach, w których nic nie może się marnować, posiada również rodzaj tajemnej wiedzy, wycytanej ze skóry zwierząt i wywiedzionej z głębokiej intuicji. Proste, surowe życie w jej przypadku jest ścieżką duchowego wtajemniczenia, władzy nad siłami natury i wglądu w istotę

⁵³ H.Ch. Andersen: *Królowa Śniegu...*, s. 186.

rzeczy. Zupełna nagość Finki w jej chatce przegrzanej na wzór sauny fińskiej pozostaje w istotnym związku z przenikliwym spojrzeniem, które widzi wszystko na wylot, bez trudu rozpoznaje ukrytą moc tylko pozornie małej Gerdy. Niezwykła siła ducha sprawi, że dziewczynce nie będą w końcu potrzebne buty i rękawice; bosą, za to z miłością i wiarą, pokona wszystko.

Poszukiwania Kaya odbywają się tak konsekwentnie w świecie kobiet, że nawet w zbójckiej bandzie uwaga autora baśni wśród męskiej nijakości wyróżnia kobiety. Rozbójnicy są papierowi, przewidywalni, straszeni, lecz nie do rozróżnienia, na ich tle dwie rozbójniczki zdecydowanie dominują, zaskakują, zyskują prawdziwe życie. Stara żona rozbójnika wpisała się w męski świat tak dalece, że trudno ją od niego odróżnić. Jej fizyczność, długa stercząca broda i krzaczaste brwi („najśrodszy koziołek”), pijackie zwyczaje, okrucieństwo i całkowity brak kobiecej wrażliwości sprawiają, że jest ona w opowieści tylko barwnym, choć złowrogim elementem zbójckiego tłą. Prawdziwą indywidualnością jest natomiast mała rozbójniczka, dzika, rozpieszczona i uparta, leśna „siostra” spokojnej i ułożonej Gerdy. Córnica rozbójników jest najpewniej w jej wieku, podobnie odważna i zdecydowana, pod szorstką formą skrywa nieprzebrane pokłady wrażliwości i wspaniałomyślności. Zbójckie obyczaje kryją w sobie prawdziwy skarb.

Wędrownica dziewczynki z powodu zaginionego chłopca okaże się edukacyjną wyprawą do świata kobiet, poznawaniem zaskakującej różnorodności postaw, odkrywaniem kobiecej mądrości i siły, ale także destrukcyjnych skłonności kobiecej natury. To lekcja świata pełnego niuansów, w którym serdeczna troska może okazać się zagrożeniem, a bycie kochającą matką nie chroni od okrucieństwa wobec innych dzieci. Świat doświadczany podczas tej podróży zaprasza do czujnego, głębokiego spojrzenia, wiele z napotkanych w nim zjawisk nie jest tym, czym wydają się z pozoru. Bogactwo może być spokrewnione z duchową pustką, a materialne ubóstwo kryć w sobie szlachetną prostotę ludzkiej pełni, mądrość bywa zaprawiona głupotą i bezmyślnością, zaś dobroć – szczyptą okrucieństwa. Rzeczywistość ludzkich spraw nie jest zupełnie przejrzysta, oczywistość wartości ujawnia się w wewnętrznym planie, wymaga głębokiego rozeznania.

W drodze dziewczynki ku dorosłości niezwykle istotne okazały się spotkania z różnymi przypadkami kobiecych losów. Postaci napotkane przez Gerdę na ogół są jednocześnie przykładami życia w jakimś sensie dopełnionego: samotność w pięknym ogrodzie, małżeńskie szczęście, warunkowane mezaliansem, żartobliwie projektowanym na związek wrony leśnej i pałacowej, życie w leśnej bandzie, wypełnione okrucieństwem, dziką balangą i popijaniem od rana czy wreszcie prostota i samowystarczalność w trudnych warunkach północnego życia jako ścieżka duchowego wtajemniczenia. Jedynie mała rozbójniczka z racji wieku jest postacią, której los nie został jeszcze przesądzony. Zbójcka dzikość i empatyczna natura mieszkają w niej pospół. Gdy Gerda z Kayem wracają do domu, ona wyrusza w drogę. Spotkanie z Gerdą najpewniej obudziło w niej ciekawość podróży, której celem jest daleki świat, lecz pierwszym kierunkiem północ. Daleko od domu poszuka swego losu, o którym już dziś wiadomo, że będzie ścieżką wolności, odkrywaniem świata, który nie zdoła postawić jej barier:

[...] z lasu wyjechała na wspaniałym koniu [...] dziewczynka w jaszkrawoczerwonej czapeczce na głowie i z pistoletami za pasem; była to mała rozbójniczka, której znudziło się w domu i chciała pojechać na północ, a w razie gdyby jej się tam nie spodobało, wybrałaby się w innym kierunku⁵⁴.

W tę drogę wyrusza dziewczynka w czerwonej czapeczce jak niegdyś Gerda w czerwonych trzewiczkach, bo jej nieświadoma jeszcze kobiecość musi odnaleźć własną formę, by odkryć swój los i doświadczyć pełni człowieczeństwa. Dla rozbójniczki ta włóczęga jest szansą, by nie stać się kopią swej zbójckiej, pozbawionej kobiecych cech, matki.

Koło życia

Dorastanie w baśniowej opowieści Andersena jest procesem, który przebiega niepostrzeżenie, nie dokonuje się w wyraźnym inicjacyjnym

⁵⁴ Ibidem, s. 202.

rycie, jest funkcją życiowej wędrówki, sumowaniem się zdobywanych po drodze doświadczeń:

[...] poszli przez ulice aż do drzwi babki, weszli na schody i znaleźli się w pokoju, gdzie wszystko stało na tym samym miejscu co dawniej, a zegar mówił: tik, tak! i wskazówki poruszały się, ale, przechodząc przez drzwi, spostrzegli, że byli już dorosłymi ludźmi⁵⁵.

Tak jak w życiu, gdy nagle odkrywamy własną dorosłość, zadziwieni, że to już i że nie uchwyciliśmy momentu zmiany. To odkrycie jakże często bywa wynikiem powrotu, spotkania z dawnym światem, który pozostał taki sam, lecz my staliśmy się już inni.

W historii Gerdy i Kaya ten powrót ma także ważny wymiar teologiczny. Ewangeliczne przesłanie, czytane przez babkę: „A jeśli nie staniecie się jako dzieci, nie osiągniecie Królestwa Bożego” (Mt 18,3), nie mówi przecież o tym, by dzieckiem pozostać, lecz by stać się jako dziecko, z perspektywy doświadczeń zachować w sobie dar dziecięcości. Gerdzie udało się go nie stracić, Kay z jej pomocą odzyskał go na nowo:

Siedzieli więc oboje, dorośli, a jednak dzieci, dzieci w sercach, i było lato, gorące, błogosławione lato⁵⁶.

Pełnia człowieczeństwa i perspektywa Królestwa Bożego wymagają tej niezwyklej syntezy, o której Søren Kierkegaard, filozof-melancholik, rodak Andersena, pisał żarliwie niemal w tym samym czasie, w którym powstała *Królowa Śniegu*:

Być młodym i później zestarzeć się, i wreszcie umrzeć, nędzna to forma ludzkiej egzystencji; taką zasługę ma każde zwierzę. Natomiast złączenie różnych faz życia w jedną równoczesność jest zadaniem, jakie stoi przed istotami ludzkimi. I podobnie jak ktoś, kto przecina wszelkie więzy ze swoim dzieciństwem, składa przez to dowód, że jest miernotą, bo jest człowiekiem tylko ułamkowo, tak też nędzny

⁵⁵ Ibidem, s. 203.

⁵⁶ Ibidem.

sposób egzystencji wybiera myśliciel, który przecie jest egzystującą indywidualnością, kiedy traci wyobraźnię i uczucie – co jest równie złe jak stracić rozum.

Kierkegaard, *Concluding Unscientific Postscript*,
translated by David F. Swenson and Walter Lowrie, 1941
(duński oryginał ukazał się w roku 1846)⁵⁷

Dorosłość w opowieści Andersena nie jest opuszczeniem domu, lecz powrotem do niego wówczas, gdy przemierzy się świat. To nieprawda, że Gerda pozostała dzieckiem, w każdym razie niecała prawda. Zadanie, o którym mówi Kierkegaard – równoczesności różnych faz życia – za jej sprawą stało się także udziałem Kaya, ale to ona podczas swej wędrówki z prostotą i naturalną konsekwencją realizowała tę ludzką powinność. Dorosłość Gerdy i jej dziecięca natura cudownie zespoliły się z sobą, niewinność i doświadczenie połączyły się w jedno. Błogosławiona pełnia lata u kresu wędrówki jest już wejściem w inny wymiar, tam gdzie babcia w jasnym blasku słońca czyta Biblię, gdzie nie doleczą kawałki szatańskiego zwierciadła. Tu życie zatoczyło swoje koło. W baśni *Królowa Śniegu* Andersenowska wersja konwencjonalnego zakończenia opowieści: „żyli długo i szczęśliwie” przekracza granicę doczesności, jest trwaniem w poczuciu pełni, wiedzy w Boską szczęśliwość⁵⁸.

⁵⁷ C. Miłosz: *Ziemia jako raj*. W: Idem: *Ogród nauk*. Kraków 2013, s. 54–55. Fragment rozważań duńskiego filozofa podaję w tłumaczeniu Miłosza, przytoczenie jego słów zamyka piękny esej Noblisty. Cytowane dzieło Kierkegaarda doczekało się polskiego przekładu: S. Kierkegaard: *Nienaukowe zamykające post scriptum do „Okruchów filozoficznych”*. Tłum., wstęp, komentarze K. Toeplitz. Kęty 2011. Odpowiedni fragment można zlokalizować na stronie 356.

⁵⁸ Por. zakończenie baśni *Dziewczynka z zapalkami*: „Chciała się ogrzać, powiadano, ale nikt nie miał pojęcia o tym, jak piękne rzeczy widziała dziewczynka i w jakim blasku wstąpiła ona razem ze starą babką w szczęśliwość Nowego Roku”. W: H.Ch. Andersen: *Baśnie*. Przeł. S. Beylin, J. Iwaszkiewicz. Warszawa 1972, s. 218.